



## „Ożenek” z sukcesem

Pięć spektakli Gogolowskiego „Ożenku” w sobotę i niedzielę obejrzało w Kielcach 3500 widzów. Teatr Powszechny w Warszawie jeszcze nigdy nie grał trzech przedstawień w ciągu dnia.

Czytaj na stronie 5

Pięć spektakli warszawskiego teatru

# „Ożenek” doskonały

Czegoś podobnego dawno w Kielcach nie było. Pięć wybornych spektakli „Ożenku”, dwa w sobotę i trzy w niedzielę, z plejadą znanych aktorów warszawskiego Teatru Powszechnego, obejrzało kielczanie na dużej scenie Kieleckiego Centrum Kultury. Bilety na wszystkie przedstawienia wykupiono już wcześniej, spóźnialscy mogli liczyć tylko na miejsca stojące za 15 zł. Agencja „Kuman-Art”, która zaprosiła Teatr Powszechny do Kielc, może mówić o sukcesie organizacyjnym, kolejnym zresztą.

Hasła z afiszy reklamowych: „Teatralny hit sezonu” czy „Wydażenie roku”, wcale nie były pisane na wyrost. Gogolowski „Ożenek” w reżyserii Andrzeja Domalika (premiera – styczeń 1995) otrzymał bardzo pozytywne recenzje, a na ubiegłorocznym Festiwalu Sztuki Aktorskiej w Kaliszu zgarnął najważniejsze nagrody. Władysław Kowalski otrzymał Grand Prix, Janusz Gajos nagrodę aktorską, Katarzyna Herman nagrodę za debiut, a Krzysztof Stroiński – za epizod. Znakomitość widowiska artyści potwierdzili również w Kielcach.

### Co za gra!

Oglądanie tego spektaklu to prawdziwa przyjemność i dla widza wybrednego, i dla widza, który gości w teatrze raz na kilka lat. W inscenizacji Domalika i warszawskich aktorów sztuka Gogola jest utworem świeżym i naprawdę komediowym. Przypomnijmy: „Ożenek” to historia o tym, jak Koczkariew (Gajos) próbuje wyswatać swojego przyjaciela Podkolesina (Kowalski) z Agafią Tichonową (Herman), lecz na przeszkodzie stają trzej inni rywale, swatka Fiekła (Joanna Żółkowska), a przede wszystkim umysłowe i fizyczne niedołęstwo Podkolesina. Gogolowska satyra obyczajowa sprzed prawie 160 lat nie zesta-

rzała się i doskonale przekłada się na współczesność. Humor tekstu i niesamowita vis comica aktorów dopełniają całość.

Po tym, jak Władysław Kowalski zagrał Podkolesina, już chyba żaden wykonawca nie będzie w stanie uczynić więcej dla interpretacji tej postaci. Podkolesin Kowalskiego to człowiek do granic głupi swoim lenistwem, ociężałością i gnuśnością, niezdolny do podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Aktor nie musi nic mówić, abyśmy się śmiali, wystarczy jego mimika i zachowanie, wystarczy, że obraca szapokłak w rękach (za tę kreację Kowalski otrzymał nagrodę Zelwerowicza dla najlepszego aktora sezonu 1994/95). A Janusz Gajos! Jak on gra! Koczkariew biega, podryguje, wije się, skacze, w jednej chwili jest dosadny i kpiarski, za moment cikliwy, by znów okazać swoje szelmostwo i obłudę. Duetowi Kowalski – Gajos dotrzymują kroku pozostali: Katarzyna Herman, Joanna Żółkowska, Elżbieta Kępińska jako Arina, ciotka Agafii. Komiczni są trzej konkurenci Podkolesina, a więc Jajecznicza – Sylwester Maciejewski, Anuczkin – Franciszek Pieczka i Żewakin – Jacek Braciak. Także małe role – Duniaszy młodej krakowskiej aktorki Edyty Olszówki i Stepan Krzysztofa Stroińskiego są perełkami sztuki aktorskiej.



Od lewej: Władysław Kowalski, Janusz Gajos i Katarzyna Herman  
Fot. P. Polak

Są w tej inscenizacji pyszne i przezabawne sceny; kiedy Anuczkin mówi na powitanie do jednego z konkurentów: „Czy nie z tatusiem pani domu mam zaszczyt rozmawiać?”; kiedy zostawieni sam na sam Podkolesin i Agafia usiłują nawiązać kontakt słowny; kiedy przy oświadczeniach Podkolesin nie może wydobyć głosu i w zastępstwie o rękę dziewczyny prosi Koczkariew. Dodajmy, że w tym doskonałym pod każdym względem spektaklu nie ma muzyki, a całą scenografię – wymyśloną przez Jagnę Janicką – tworzą dwie kanapy i wielki szynel rozłożony nad sceną niczym dach. Jedy-

nym mankamentem była spora odległość grających od pierwszych rzędów. Duża scena KCK wydaje się nieco za duża na tego typu przedstawienia.

### Nos Kumana

Sprzedanie ok. 3500 biletów na pięć spektakli zaskoczyło nie tylko organizatora, lecz także Teatr Powszechny w Warszawie. Jak mi powiedziała Krystyna Kulesza, asystentka reżysera, to pierwszy od kilku lat przypadek w historii stołecznego teatru, że w ciągu dnia zagrano trzy spektakle. Teatr początkowo nie

chciał się zgodzić na taki maraton, ale ogromne zainteresowanie sprawiło, że zrobił wyjątek.

Udział w „Ożenku” sprawia aktorom Teatru Powszechnego dużą frajdę, może też dlatego, że inscenizację chwala zarówno krytycy, jak i publiczność. Spektakl spodobał się nawet amerykańskim Polonosom, gustującym raczej w popisach kabaretowych niż w teatrze. Dwa „Ożenki” w Chicago obejrzało 1800 i 2100 widzów, a za sukces uważa się przyjęcie tysiąca widzów. Niedługo spektakl Andrzeja Domalika zostanie pokazany po raz setny (stanie się to w Poznaniu), co też jest miarą sukcesu.

Leszek Kumański wyjaśnił ewenement „Ożenku” w Kielcach następująco: – Dotychczas nie było takiego zestawu gwiazd w jednym spektaklu. Ludzie uznali to za wydarzenie artystyczne i chcieli w nim uczestniczyć. Stąd pełna widownia na pięciu przedstawieniach. Niewątpliwie Kuman sprowadzając „Ożenek” do Kielc miał Gogolowskiego nosa.

Grzegorz Kozera

Spektakle warszawskiego Teatru Powszechnego zorganizowała w Kielcach agencja „Kuman-Art” przy współpracy KCK i pod patronatem „PolSatu”, Radia „FaMa” oraz redakcji „Słowa Ludu”.